

MIROŚŁAWA CHABOWSKA
WSP w Bydgoszczy

CZAS I PRZESTRZEŃ W LAMENTACH CHŁOPSKICH

1. Przestrzeń w XVII-wiecznych „lamentach chłopskich”: *Lamencie chłopskim na złe lata*, *Lamencie chłopskim na pany*, *Lamencie chłopskim* będziemy ujmowali i interpretowali jako wyznaczoną ostrymi granicami przestrzeń życia wiejskiego. Rekonstruując ją, zwrócimy szczególną uwagę na rolę podmiotu mówiącego w kształtowaniu określonej wizji przestrzeni. Od postawy podmiotu wobec przedstawionej rzeczywistości, od sposobu jego istnienia będzie bowiem zależał w decydującym stopniu charakter przestrzeni w anonimowych przekazach.

Nasze badania będą zmierzały również do zrekonstruowania zawartego w „lamentach” wizerunku wsi, ewokującego ją często jako „locus horridus” – miejsce straszne, wrogie człowiekowi¹.

Mając na uwadze zależność wizji przestrzeni od koncepcji podmiotu, tematem wstępnych uwag, stanowiących wprowadzenie do zasadniczej problematyki niniejszych rozważań, uczynimy ukształtowany w tekstach typ podmiotu, jego związki ze światem przedstawionym. Interesować nas będzie także typ bohatera, postaci usytuowanej w przedstawionej rzeczywistości, zachowującej wobec niej określoną potawę, wyrażającą się w zróżnicowanej tonacji wypowiedzi.

W najwcześniejszym z anonimowych przekazów XVII-wiecznych, *Lamencie chłopskim na złe lata* bohater wypowiadający się w pierwszej osobie narzeka na cały zespół nieszczęść wynikających z nieurodzajów, ze „złych lat”, na związaną z tym klęskę głodową /lata 1621–1622/:

Ach, biada mnie już na te nędzne lata,
Czyż już koniec świata?
Omaliż z głodu już nie pozdychamy,
Bo nic nie mamy.

/w.1–4/²

Lament, wystylizowany na typowy ludowy język, jest przejmującym apelem do miłosierdzia pańskiego w okresie okrutnego biedowania. W utworze mamy do czynienia ze swą autocharakterystyką bohatera i narratora jednocześnie. W długiej litanii narzekań i skarg znajdują się m.in. zwroty: „omaliż z głodu już nie pozdychamy”, „ledwie na łbie włosy”, „przypadł diabłu w gardło”, „wytrawił się”, poprzez które dokonuje się upodobnienie wypowiedzi do autentycznego języka chłopskiego, podkreślającego rodowód bohatera.

Dla określenia typu bohatera „lamentu” znacząca jest strofa:

Ja w pole idę, rachuję zagony
A żak do żony.

/w.38–39/

kształtująca burleskową koncepcję postaci chłopskiej, wywodzącą się z *Komedii rybałtowskiej* nowej czy intermedium zapustnego. Stworzony przez literaturę popularną typ postaci

chłopskiej został uformowany z „materii ezopowej i marchołtowej”. W postaciach Ezopa i Marchołta widziano obraz chłopca, ukazywanego zawsze w konwencji prostaka. Stąd w konwencji burleskowej i farsowej chłop był przedstawiany jako ten, którego można bezkarnie oszukać i skrzywdzić³.

Mimo takich wzorów kształtujących postać chłopca w literaturze popularnej, wizerunek bohatera w *Lamencie chłopskim na złe lata* nie ma odcienia śmieszności czy groteskowości. Z motywów struktury ezopowej, które odcisnęły swe piętno na rysunku bohatera „lamentu” został uwypuklony tylko motyw bezradności i niemocy uciskanego chłopca, jak również prosty, konkretny sposób wyrażania myśli. Co więcej, właśnie owa, sugerowana przez badaczy, burleskowość, którą upatrują oni w groteskowej sytuacji amatorów żaka z żoną chłopca, gdy ten ciężko pracuje w polu, potęguje tragizm jego egzystencji, ironię chłopskiego losu.

W tekście nie ma bezpośredniego ataku skierowanego na antagonistów społecznych, jest jedynie głośna, przejmująca skarga na istniejący porządek świata /stąd seria narzekań na czasy terażniejsze, zainicjowana wyrazem „teraz”, wypowiedziana w czasie terażniejszym/. Przywołanie motywu pochwały czasów minionych, dokonane przez użycie czasowników w czasie przeszłym, służy, na zasadzie kontrastu, wyeksponowaniu tragizmu aktualnej rzeczywistości. Silnie zaakcentowany kontrast lepszej przeszłości i złej, okrutnej terażniejszości pogłębia monotonię chłopskiego zawodzenia, zwielokrotnia jednocześnie depresyjność żalu, wzmagającego pierwiastek elegijności. Podkreśloną tonację elegijną, stwarzającą motywację dla smętnego obrazu świata przedstawionego utworu, pogłębia kończąca „lament” prośba ciężko pracującego i wyzyskiwanego kmiecia, wołająca o zmiłowanie i litość:

A jeśli pańskiej łaski mi nie będzie,

Źle ze mną wszędzie.

/w.46–47/

Skierowana do pana prośba potęguje zarazem depresyjny stan emocjonalny bohatera chłopskiego „lamentu”, zniewolonego przez system poddaństwa, umieszczonego w świecie koniecznej pracy.

Inaczej kształtuje się postawa podmiotu w najobszerniejszym z anonimowych tekstów – *Lamencie chłopskim na pany*.

„Lament”, mimo zaznaczonej w nim konstrukcji dialogowej /zasygnalizowanej zwrotem: „Gawle, sąsiedziel”/, ma w rzeczywistości charakter zbiorowego monologu epickiego. Głos zabiera jedenastu chłopów oraz Włodarz, tworzących wiejską zbiorowość i reprezentujących jednolite stanowisko wobec własnego losu, życiowych perspektyw i stosunków na wsi.

Utwór rozpoczyna wypowiedź Gawła, wprowadzającą od razu żalosny, rzewny ton, towarzyszący rozmowie chłopów, która toczy się w karczmie przy piwie:

Biada nam wielka na te nasze pany,

Prawie nas łupią z skóry jak barany;

Nigdy z pokojem człowiek nie usiedzie,

Chyba co złego przy piwie zabędzie.

/1–4/

W kolejnych wersach rozżalony i rozgoryczony bohater zdaje długą relację z utrapień kmieci. Monolog podmiotu w początkowej części utworu posiada charakter skargi, uzalania się

nad losem wiejskiej gromady, dominuje w nim ton elegijny. Nowe pierwiastki wprowadzają słowa Kopery, pobrzmiewa w nich bowiem wyraźna krytyka panów feudalnych /"A wżdy panowie umieją się zdobić"/ /w. 20/, niosąca pierwsze elementy satyryczności. Ton oskarżycielski panuje także w wypowiedziach kolejnych rozmówców: Marchewki, Łaguzy, Nawłoka, Kurpota. Lament narzekających chłopów przestaje być tylko lamentem desperacyjnym, staje się lamentem satyrycznym. Taki charakter monologu warunkuje nowy typ podmiotu, a przede wszystkim jego odmienna postawa wobec rzeczywistości chłopskiej — postawa przepełniona nie tylko współczuciem, ale i wrogością. Współwystępowanie, wzajemne przenikanie się tych elementów jest szczególnie wyraźne w wypowiedzi Dźwigonia, ujawniającej jaszkrawy kontrast między życiem dworskim a chłopską mizérią:

U panów wszystkie biesiady, rozkoszy,
Pełna obora i kaleta groszy,
A człowiek nie ma za co kupić soli.
/w.77–79/

Wzrastający stopniowo wraz z nagromadzeniem skarg i wyrzekań poszczególnych interlokutorów ładunek goryczy, animozji i nienawiści klasowej osiąga swe apogeum w przemówieniu Badury, który już nie dziwi się wadom i wyzyskowi szlacheckiemu, ale sięga w głąb problemu i próbuje dojść przyczyny istniejącego porządku. Stawia on wprost zasadnicze pytanie: „Skąd się panowie na świecie wzniecili?” /w. 94/, słyszał bowiem już dawno, „Iż człek nie jest niewolnikiem człeku”. /w. 96/. Próbą uzasadnienia nierówności klasowej i przywilejów szlacheckich są oracje Mikuty i Dyrdy, łagodzące oskarżycielsko-satyryczną tonację „lamentu”. I tak pierwszy z nich odwołuje się do argumentów bardzo swojskich — do rządzącego światem przyrody prawa silniejszego. Dyrda natomiast, wykorzystując popularny w literaturze renesansowej i późniejszych tekstach folklorystycznych stary topos „nierównych dzieci Ewy”, panującą nierówność między ludźmi traktuje jako porządek usankcjonowany wolą Boga. W kontekście opowieści Dyrdy kluczowa staje się jej konkluzja, osłabiająca społeczną wymowę utworu:

Próżno się tedy frasujem na pany,
Onym od Boga rząd na nas podany.
/w. 163–164/

a następnie kwestia Włodarza, dokumentująca akceptację powinności chłopskich:

Nu! w swą sąsiedzi, ja bym wszystkim radził,
Bo też już zły duch pana przyprowadził.
Podźwa! pocztę mu jaką zgotujemy,
Bo też już wierę dawno rojukemy.
/w. 169–172/

Wywody interlokutorów, poparte prostymi argumentami, ujawniające pewne rysy środowiskowe, rzucają nowe światło na wizerunek bohaterów *Lamentu chłopskiego na pany*. Rozmówcy, unikający w swych rozważaniach pojęć abstrakcyjnych, formułujący swe sądy w prostych zdaniach, operujący słownictwem „domowym” — są przedstawieni zgodnie z prawdopodobieństwem psychologicznym. Co więcej, zbiorowość wiejska — anonimowa w *Lamencie chłopskim na złe lata* i *Lamencie chłopskim* — tu indywidualizuje się, kreowane postaci

otrzymują potoczne imiona /Kopera, Marchewka, Nawłok, Gawęł/. W tak nakreślonym wizerunku bohaterów kryje się dążność do humanizacji postaci chłopskiej. Z drugiej strony warto zaznaczyć, iż eksponowanie prostej, zdrowej mądrości ludowej, odwoływanie się w wywodach do mitu funkcjonującego w tekstach folklorystycznych, a nie do moralistycznej filozofii religijnej, jest śladem oddziaływania burleskowej konwencji postaci chłopa.

Prześledźmy z kolei, jak kształtuje się postawa podmiotu w trzecim z XVII-wiecznych przekazów — *Lamencie chłopskim*.

W utworze występuje nadawca, którego przeżycia i uczucia zatracają swój indywidualny charakter, stają się przeżyciami chłopskiej zbiorowości /„jedno my, kmiecie”/. Sprawia to, że spotykamy się ze zbiorowym podmiotem, który w formie monologu epickiego wypowiada długą litanie chłopskich trosk i utrapień.

Początek utworu jest utrzymany w tonacji elegijnej, która towarzyszy bezsilnym narzekaniom na znane już z omówionych „lamentów” ciężary pańszczyźniane:

Niestetyż nam na pany,
Co mają moc nad nami.
Każą sobie zaciągać,
Podatki wielkie dawać.

/w. 1—4/

Wypowiedzi podmiotu są przepełnione żałością i ubolewaniem nad losem chłopa, wyrażają głębokie współczucie. Stąd panująca w nich nostalgia i rzewność. Podobieństwo XVII-wiecznych tekstów wynika zatem z tematu oraz formy monologu—skargi. Analiza jednak dalszych partii *Lamentu chłopskiego* pozwala zauważyć, iż na tle zbadanych już utworów wyróżnia się on innymi relacjami kształtującymi się między podmiotem a światem przedstawionym. Odmienność tych relacji wynika z bezkompromisowego, niczym nie złagodzonego stosunku podmiotu wobec chłopskiej niedoli. Taka postawa „ja” mówiącego powoduje wyraźne przekształcenie się bezsilnych żalów w krytykę o zabarwieniu satyrycznym, podbudowaną inwektywami. Silny ładunek satyryczności wprowadza do „Lamentu chłopskiego” zwłaszcza motyw szlacheckiej rozrzutności czy, znany z obu pozostałych „lamentów”, tradycyjny mit dawnych dobrych czasów, przywołany po to, by stwierdzić — przez zestawienie z przeszłością — obecną nędzę. Istotę chłopskiego losu oddaje strofa, w której sama lamentacja stanowi kwintesencję katalogu skarg i opresji:

Chłopkiem zasiać, zaorać,
Chłopkiem do gumna zebrać,
Chłopkiem zasię wymłócić,
Na pieniążki obrócić.

/w. 9—12/

Jednocześnie owe anaforyczne przedrzeźnienia, pełne gniewu i drwiny, znakomicie oddają naiwny i szczery sposób wyrażania myśli, charakterystyczny dla prostego kmiecia. Są one ponadto wyraźnym świadectwem oddziaływania burleskowej koncepcji postaci chłopskiej. To zaś każe nam traktować *Lament chłopski*, pisany siedmiosylabowcami o dość znacznych odchyleniach od przyjętej normy, zachowujący konsekwentnie gwarę mazurzącą, za ludowy autentyk⁴.

Odzwierciedlający chłopską bezpośredniość, prostotę odczuwania i przeżywania, anonimowy przekaz wydaje się tym bardziej autentycznym, przejmującym wyrazem chłopskiego bólu, żalu i oburzenia. Rozbrzmiewający w strofach „lamentu” płacz nie jest tylko płaczem wyrażającym gorycz i rozpacz, jest on bowiem silnie zabarwiony sarkazmem i ironią. Autentyczna ludowość sprawia, iż w utworze nie znajdujemy żadnych akcentów łagodzących gniew i oskarżenie, usprawiedliwiających panowanie wyższych stanów nad państwem i wsią. Jeżeli w *Lamencie chłopskim na pany* chłopi, akceptujący ustalony porządek społeczny, bo przecież wypływający z woli Boga, gotują panu „pocztę”, to w *Lamencie chłopskim* wyrażają czystą i prostą wrogość wobec swych krzywdzicieli. Pytając: „Cóż wżdy ten świat broi, /Że nam te pany stroi” /w. 31–32/, nie próbują szukać wyższych motywów tłumaczących chłopski los, a więc motywów w pewien sposób pocieszających, bo dokumentujących konieczność akceptacji istniejącej hierarchii stanowej.

Analizowanie „lamentów” pod kątem ukształtowanej w nich koncepcji podmiotu pozwoliło zauważyć, że występował w nich albo zbiorowy narrator /*Lament chłopski na pany, Lament chłopski*/, albo też indywidualny nadawca stawał się „ja” reprezentatywnym, charakteryzującym zarówno siebie i swoją sytuację, jak i los społeczności, do której należał i w obrębie której żył /*Lament chłopski na złe lata*/.

Poszczególni rozmówcy, obrazujący w toku relacji, opowiadania wypełnione troskami i obowiązkami życia chłopskie, zaznaczali wyraźnie swój stosunek wobec dręczących ich spraw i układów panujących na wsi. Skonstruowany zatem w anonimowych przekazach wizerunek wsi jest pochodną typu podmiotu i bohatera, będącego figurą zależności i niepewności, jak również wrogości i buntu.

Syntetyzując problem koncepcji postaci w „lamentach” warto podkreślić z jednej strony zmienność, z drugiej zaś jedność wizerunków bohatera. Mówiąc o zmienności wizerunków mamy na myśli bądź bohatera biernego, pogodzonego z losem, wyrażającego swoją rozpacz i poczucie beznadziejności jedynie w postaci lamentu, skargi, bądź bohatera aktywnego, zbuntowanego, zdającego sobie sprawę z istniejącej niesprawiedliwości, świadomego doznawanej krzywdy.

Zauważmy jednak, iż wyodrębnionym postaciom można nadać wspólne miano człowieka pracującego — „homo faber” — będące znakiem bohatera, który bez względu na prezentowany stosunek wobec własnego losu ma jeden stały i wieczny obowiązek — właśnie pracę. Funkcjonowanie toposu „homo faber”, użytego w kontekście „lamentów chłopskich”, wymaga jednakże bliższego sprecyzowania. Dokładniejszego określenia domaga się także obszar znaczeniowy wyznaczony przez „homo faber”. Analiza anonimowych przekazów pozwala zauważyć, iż wyodrębniony topos, odnoszący się do typów bohatera chłopskiego, mieści w sobie wykładnik elementarnej, uniwersalnej sytuacji ludzkiej, wyznaczonej przez pracę. Należy jednak koniecznie podkreślić, iż jest to praca narzucona, przynosząca bohaterowi ból i nieszczęście. Dlatego też w polu semantycznym „homo faber” znajdują się również pojęcia, które określają chłopską egzystencję w „lamentach”. „Homo faber” jest zatem znakiem nie tylko bohatera pracującego, ale implikuje także pojęcia lęku, zależności, niepewności. Bohater „lamentów chłopskich” mimo wykonywanej pracy, koniecznej dla stworzenia minimalnych warunków egzystencji, czuje się nieszczęśliwy i wykorzystywany. Co więcej, wykonywana przez niego praca, która powinna przecież dawać poczucie stabilizacji, spokojnej egzystencji, nie stanowi źródła nobilitacji bohatera, lecz jest w jego rozumieniu złem

koniecznym. Warto w tym miejscu rozważyć wspomnieć o Hezjodzie, który w swym poemacie dydaktycznym *Prace i dni* głosił „moralne szlachectwo pracy”, zwłaszcza pracy na roli, będącej najpierwotniejszym i najgodziwszym zajęciem, stanowiącej zasadniczy czynnik kształtujący szlachetne i godne życie każdego człowieka. W XVII-wiecznych utworach nie znajdujemy najmniejszych nawet śladów obecności wzniosłych idei Greka, więcej – możemy nawet mówić o swoistym „antyhezjodyzmie”.

W podkreślanych związkach wizerunków bohatera „lamentów” z literaturą popularną, przejawiających się głównie w nadaniu gromadzie wiejskiej cech reprezentatywności /zwłaszcza językowej/, w nakreśleniu obrazu tej gromady z zachowaniem prawdopodobieństwa psychologicznego, należy widzieć dążność do pełnej humanizacji bohatera chłopskiego, ludowego.

Owa humanizacja daje się również zauważyć w koncepcji podmiotu. Podmiot, w zależności od przedmiotu narracji, wypowiada się albo w tonie elegijnym, współczującym niedoli chłopskiej, albo satyrycznym, piętnującym i ośmieszającym świat szlachecki. Od postawy tego podmiotu będzie także zależał w decydującym stopniu ukształtowany w XVII-wiecznych tekstach wizerunek wsi, nabierający często cech „locus horridus”. Uwaga ta wprowadza w zasadniczy temat wizji przestrzeni w „lamentach chłopskich”.

2. Najszerzej zakrojoną przestrzenią w „lamentach chłopskich” jest przestrzeń ziemską. Tworzy ona naturalne tło działań człowieka, jest przestrzenią „pragmatyczną”. Nie znamy jej dokładnego wyglądu. Istnienie tej przestrzeni jest wyznaczone obecnością człowieka i jego działaniem. Typ bohatera oraz sposób jego istnienia w przestrzeni narzucają jej charakter. Bohaterem „lamentów” jest „homo faber”, będący znakiem pracującego, wyzyskiwanego i zniewolonego chłopa. Przestrzeń przez niego ukonstytuowana jawi się zatem jako przestrzeń osaczająca bohatera, tworząca sztywne ramy jego ciężkiego, wypełnionego obowiązkami, trudami i pracą życia.

Odnajdując w postaci chłopskiej czynnik narzucający charakter przestrzeni w „lamentach”, możemy skonkretyzować szeroko rozumiane i ogólnie brzmiące pojęcie przestrzeni ziemskiej. Zostaje ona zawężona i zdefiniowana jako przestrzeń życia wyznaczona zespołem gospodarskich działań człowieka, chłopa. Przestrzeń ziemską, posiadającą atrybuty otwartości i naturalności, konkretyzuje się zarazem jako przestrzeń wiejską, charakteryzującą się wyraźnie dostrzegalnymi znakami „zamknięcia”, „ograniczoneści”, a także „sztuczności”.

Wszzechpanującą zatem przestrzenią w „lamentach” jest zamknięta przestrzeń wsi, ostro obwiedziona granicą. Podkreślone „zamknięcie” oraz „sztuczność” tej przestrzeni wynikają z faktu uformowania jej przez człowieka; została ona niejako wytyczona ludzką ręką, a więc nosi z konieczności cechy „zamknięcia” i „sztuczności”. Zaakcentowane „zamknięcie” dotyczy jednak nie tylko wsi jako miejsca, ale także – przypomnijmy w tym miejscu uwagi o typie bohatera „lamentów” – kwestii wolności jednostki i jej egzystencji.

Przestrzeń wiejską, zdefiniowaną jako obszar, w którym toczy się życie chłopskie, będąc przestrzenią obwarowaną granicami staje się jednocześnie „miejscem szczegółowym” („locus particularis”). Tak pojęta przestrzeń posiada strukturę poziomą, jest wyrażona w kategoriach „otwartości” /ową „otwartość”, lub raczej – dążenie do „otwartości” – implikuje w pewnym sensie zamiar jednego z bohaterów „Lamentu chłopskiego na pany”, Dźwignia,

by porzucić rolę i zbiec/ i – przede wszystkim – „zamknięcia”, a także w kategoriach emocywnych i moralno-aksjologicznych /„dobry” – „zły”/.

Możliwość ujmowania i wyrażania przestrzeni w „lamentach” w terminach sugerujących ogólną ocenę moralną i etyczną nadaje jej cech skonwencjonalizowanego miejsca, obdarzonego określonymi wartościami. Miejsce to, zważywszy nakreślony wizerunek wsi pańszczyźnianej, nabiera cech nieprzyjaznych, nawet więcej – zdecydowanie wrogich człowiekowi. Wieś w „lamentach” jako „miejsce szczegółowe” daje się zatem określić terminem „locus horridus”, w przeciwieństwie do „locus amoenus” /miejsca uroczego”, które w poezji wieśniaczej było znakiem „szlacheckiej Arkadii” czy „wsi spokojnej, wsi wesołej”⁵.

Rzeczywistość wiejska przedstawiona w „lamentach” jest ponura, wywołująca negatywne odczucia i reakcje bohaterów, ich rozpacz i protest. Wieś stanowi tło niepewnego, ciężkiego życia pańszczyźnianych chłopów w warunkach systemu feudalnego. Granice zamykające przestrzeń wiejską bezwzględnie ograniczają wolność chłopskiej gromady. Jednocześnie jednak można spostrzec, iż wizerunek wsi ewokujący ją jako „locus horridus” posiada niejednakowo zarysowane kontury. O ich ostrości decyduje postawa podmiotu, jego stosunek do układów panujących na wsi, istniejącego systemu agrarnego, wszelkich form ucisku, a wreszcie do pańskich ideałów i dóbr, za które musi płacić klasa ubogich. Zauważmy na przykład, iż nierówność społeczna w „Lamencie chłopskim na pany” wypływa z woli Boga. I właśnie już chociażby to metafizyczne uzasadnienie podziału klasowego łagodzi obraz wiejskiej rzeczywistości.

Inaczej jest w *Lamencie chłopskim na złe lata*, a zwłaszcza w *Lamencie chłopskim*, w których nie spotykamy żadnych motywów łagodzących, ściszących tonację rozpacz z jednej strony i żalu pogłębionego ironią, sarkazmem – z drugiej. Dlatego też termin „locus horridus” na określenie wizerunku wsi w *Lamencie chłopskim na pany* nie wydaje się adekwatny. Ale problem adekwatności czy nieadekwatności tego terminu nie dotyczy tylko obrazu stworzonego w wymienionym „lamencie”. Jakkolwiek nakreślone w *Lamencie chłopskim na złe lata* i *Lamencie chłopskim* obrazy wsi są bezsprzecznie ponure, to jednak zasadniczą tonacją panującą w tych utworach jest tonacja żalu, rozpacz, gotyczność, wyraźnie ścisząca, tłumiąca atmosferę grozy, która sprzyjałaby konstruowaniu wsi jako „locus horridus”. Stąd nie bez uzasadnienia wydaje się pogląd, że należy złagodzić wymowę określenia „locus horridus”, ujmować wieś jako miejsce nieprzyjazne chłopu.

Idąc wyznaczonym torem, możemy określić wieś w „lamentach” jako skonwencjonalizowane „locus particularis”, napiętnowane swoistym światłem – albo lepiej – cieniem, stwarzającym nieprzyjazną atmosferę rozsnuwającą się wokół chłopskiej egzystencji. Atmosfera ta, wyznaczona przez elegijną i satyryczno-oskarżycielską tonację wypowiedzi podmiotu, narzuca przestrzeni w XVII-wiecznych tekstach nieco odmienny charakter, na pewno zaś modyfikuje i łagodzi jego wizję.

Idąc śladem powyższych uwag, nasza analiza będzie zmierzała ku wydobyciu zawartej w „lamentach” wizji przestrzeni wiejskiej, która, napiętnowana cechami miejsca nieprzyjaznego chłopu, stanowi tło i obszar jego pracy, egzystencji. Tak zdefiniowana przestrzeń – jako przestrzeń życia – rozciąga się wokół człowieka, on ją swoją obecnością konstytuuje.

Typ postaci wypełniających przestrzeń wiejską determinuje jej charakter. Jest ona ukonstytuowana nie tylko przez postaci ciemionych, ale również ciemnych. Nazwania postaci tej pierwszej grupy: „człowiek”, „kmięć”, „chłop”, „nieborak”, „nędznik” i drugiej

grupy: „pan”, „pani”, „włodarz”, „ksiądz” sygnalizują również obszar życia: wieś jako miejsce pracy, wyzysku, pańskich dóbr, ale także jako miejsce, w którym znajduje się dom.

Podążając tym tropem dostrzegamy złożoność przestrzeni wiejskiej, złożoność odpowiadającą różnym nazwaniom postaci egzystujących na wsi w kontrastowych warunkach. Rzeczowniki: „kmięć”, „chłop”, które uważamy za synonimy, a po przeciwnej stronie: „pan”, „pleban”, „włodarz” – inaczej projektują przestrzeń wiejską jako przestrzeń życia, a może raczej pokazują krańcowo odmienne aspekty tego samego świata. Miejsce jest bowiem zawsze to samo, ale za każdym razem zostaje wyznaczone innymi współrzędnymi.

Warto podkreślić, iż wyodrębnienie przestrzeni projektowanej przez postaci reprezentujące system feudalny służy, na zasadzie kontrastu, ostremu wyeksponowaniu ponurej przestrzeni chłopskiej. Dlatego też przestrzeń, w ramach której toczy się życie biedoty wiejskiej, ma zasięg najszerszy, jest dominującym typem przestrzeni w „lamentach”, jednocześnie typem najbardziej uchwytnym, najłatwiej poddającym się charakterystyce. Przeciwstawiona dworowi, nacechowanemu znakiem ujemnym, wytycza obszar w sferze wartości – również ujemnej. Roztacza się ona wokół chłopca, który z racji niepewności swojej egzystencji, nie może ustalić uporządkowanej i pozytywnej przestrzeni życia. Ta przestrzeń zatem osacza go, więzi:

Teraz sam siedzę jako we szpitalu,
A w ciężkim żalu.

*/Lament chłopski na złe lata/
w. 19–20/*

Inaczej prezentuje się obszar wytyczony przez miano pana, następnie księdza:

U panów wszystkie biesiady, rozkoszy,
Pełna obora i kaleta groszy.

/Lament chłopski na pany, w. 77–78/

Ksiądz też chce dziesięciny,
Chce i starosta winy.

/Lament chłopski, w. 55–56/

Przebieg życia w przytoczonych fragmentach zostaje zdefiniowany jako przestrzeń życia podlegająca panu, zapewniająca mu dostatek i poczucie materialnej stabilizacji.

Dotychczasowe rozważania doprowadziły do wyodrębnienia dwóch wariantów przestrzeni wiejskiej w „lamentach chłopskich”: przestrzeni chłopskiej, wyznaczonej przez postać ubogiego, pracującego kmięcia, oraz przestrzeni ukonstytuowanej przez przedstawicieli systemu feudalnego, wiodących dostatnią egzystencję.

Zauważymy bez trudu, iż wymienione warianty przestrzeni wiejskiej istnieją dzięki początkowemu rozróżnieniu typów postaci żyjących na wsi – chłopca oraz pana /warto przypomnieć, że Włodarz nawołując do „zgotowania” panu poczty, podziela poglądy gromady wiejskiej, znajduje się także w sytuacji zależności, a więc należy poniekąd również do przestrzeni przez tę gromadę ukonstytuowanej/.

Zaznaczone przeciwstawienie obu typów postaci i warunków ich egzystencji jest pierwszym krokiem, punktem wyjścia do zrekonstruowania wyróżnionych dwóch wariantów przestrzeni wsi. Chodzić nam jednak będzie przede wszystkim o scharakteryzowanie przestrzeni

chłopskiej, gdyż jest ona przestrzenią dominującą w „lamentach”. Co więcej, przestrzeń wyznaczona przez dwór jest elementem podległym przestrzeni chłopskiej, służebnym wobec niej, funkcjonuje bowiem w celu ostrzejszego, dosadniejszego, skonkretyzowanego zarysowania obszaru wytyczonego przez „homo faber”.

Obie przestrzenie wzajemnie przenikają się i uzupełniają. Należy się jednak zastrzec, iż owo przenikanie, współistnienie nie jest banajmniej jednoznaczne z możliwością łatwego przejścia postaci żyjących w obrębie przestrzeni chłopskiej do przestrzeni wyznaczonej przez pana i dwór:

Teraz też nasza krzywda,

Bo nam do dworu ciżba.

/Lament chłopski w. 43–44/

Zaznaczone współwystępowanie obu wariantów przestrzeni wiejskiej wytycza natomiast drogi naszej analizy, która z racji współistnienia tych wariantów będzie prowadzona równolegle.

Rozpatrując problem wizji przestrzeni wiejskiej w XVII-wiecznych „Lamentach” powróćmy do stwierdzenia nadającego kierunek naszym badaniom, stwierdzenia, które sygnalizowało ewokowanie wsi w konwencji miejsca wrogiego, nieprzyjaznego chłopu.

Takie ujęcie wsi ostro kontrastuje z tym, jakie ukształtowała poezja wiejska. Przestrzeń wiejska, określana w niej jako „szlachecka Arkadia”, „solitudo”, jest przestrzenią, w której „pieczy żywie człowiek szczęśliwy” zapewnia mu bezpieczeństwo, spokój i zabawę⁶. Taki charakter przestrzeni wiejskiej zostaje wyznaczony przez sobótkowego „oracza”, będącego figurą stabilizacji, ładu, niezależności i w o l n o ś c i⁷. Świat ziemianina jest zatem komponowany wokół człowieka szczęśliwego jako świat przyjazny, „locus amoenus”. Jest to naczelną regułą „architektury” wiejskiej przestrzeni, regułą, wyznaczająca wsi sferę sprzyjającą życiu, przesyconą światłem, charakteryzująca się bujną przyrodą. Wacław Potocki wyznawał w *Belwederze*:

Mnie wesoły Belweder, śliczna perspektywa,

Kiedy równa ulega pod pszenicą niwa

Albo kłosa, rumieńcem zapalone żrałem,

Lekkim wieniem zefirów kołyszają się wałem;

Kiedy uszykowane szeregami kopy

Pojazdu swego z pola czekają do szopy.

/w. 51–54/⁸

Wieś w anonimowych „lamentach” jako miejsce wrogie człowiekowi jest nasycona ciemnymi barwami, stwarzającymi ponurą atmosferę wokół toczonej się egzystencji chłopskiej. Właśnie ów brak światła, jasności tłumi objawy życia, nie pozwala na swobodny rozwój przyrody, zewsząd zagrożonej. Przyroda zatem, jeśli wkracza do obrazu wsi w „lamentach”, objawia się nie jako element sprzyjający chłopu, ale jako sfera nieprzyjazna mu, będąca źródłem jego nowych trosk, klęsk i nowych powinności:

Wilka się strzegę, by mi nie zjadł krowy –

Też konik płowy,

/Lament chłopski na złe lata w. 32–37/

Ale kiedy się co urodzi chłopu —

„Wyprząc mu woły, wziąć z obory skopu!”

/w. 65—66/

Wieś w XVII-wiecznych tekstach, jak wskazują wcześniejsze rozważania, jest otoczona granicą, stanowiącą widomy ślad ludzkiej ingerencji w porządek przyrody. O ile jednak, tak w tradycji antycznej, jak i poezji wiejskiej, dążenie człowieka do życia w przestrzeni zamkniętej było wykładnikiem jego najgłębszej potrzeby: tęsknoty za spokojem, bezpieczeństwem, o tyle w „lamentach” narzucone egzystowanie w obrębie ściśle wytyczonych granic stwarza sytuację zależności, przeczącą wolności i godności ludzkiej. Dlatego też naturalną konsekwencją świadomości poniżonej godności jest chęć ucieczki. Będąc psychologicznie umotywowaną reakcją bohatera ciemżonego i zbuntowanego, ucieczka jest jednocześnie jego ostateczną, desperacką obroną przed nadmierną pracą i wyzyskiem.

Wizję przestrzeni wiejskiej w anonimowych przekazach jako miejsca napiętnowanego znakami wrogości tworzą również „punkty przekroczenia granicy”, rozumiane tu dwojako: jako punkty przejścia łączące /lub raczej dzielące/ strefy „tego, co wewnątrz” i „tego, co na zewnątrz” oraz punkty odcinające przestrzeń chłopską od przestrzeni dworskiej. Już samo istnienie, obecność tak nazwanych punktów podkreśla zamknięty charakter obu wydzielonych przestrzeni. Funkcjonowanie „punktów przekroczenia granicy” w pierwszym znaczeniu daje się zauważyć przede wszystkim w zamiarze ucieczki i chęci porzucenia roli przez bohatera chłopskiego. Tym, co znajduje się „wewnątrz” jest pańszczyźniana wieś oraz cały zespół elementów składających się na chłopską niedolę. Od nich właśnie chłop pragnie uciec do tego, co jest „na zewnątrz”, poza wiejską, wrogą przestrzeń. Z kolei sygnałów funkcjonowania drugiego typu „punktów” odcinających dwa warianty przestrzeni wiejskiej w „lamentach” można dopatrywać się w przytoczonych już słowach bohatera *Lamentu chłopskiego na pany*, w których skarży się on na trudny dostęp chłopów do dworu, a także pańskiego lasu /w. 51—52/.

Fragmenty te dowodzą, iż przestrzeń dworska jest nie tylko, podobnie jak chłopska, przestrzenią zamkniętą, ale również przestrzenią niedostępną. Otacza ją granica, wyłączająca chłopą, spychająca go niejako do sfery „profanum”, ustawiająca na zewnątrz tego, co dworskie /ale nie na zewnątrz przestrzeni wiejskiej/. Bohater nie zna sposobu i nie widzi możliwości przekroczenia granicy przestrzeni dworskiej. Brama, próg broniące chłopu dostępu do możliwych są nie do przebycia, nie do usunięcia, stanowią nieprzekraczalną barierę. Nieвозмоść przekroczenia pańskiego progu, będąca w „lamentach” jednym z wątków krytyki świata szlacheckiego, potwierdza istnienie wspomnianej wcześniej sytuacji zależności, ograniczającej wolność osobistą chłopą, godzącej w godność ludzką.

Dotychczasowe rozważania wskazują, iż obie przestrzenie: chłopska i dworska są obdarzone wartościami emocjonalnymi, i to—co może zaskakiwać — ujemnymi. Nie dziwi ukazanie w świetle negatywnym przestrzeni wyznaczonej przez pana i dwór, ponieważ wizerunek wsi w „lamentach” jest przedstawiany z punktu widzenia pokrzywdzonego i ciemżonego chłopą. Obdarzenie jednak wartością ujemną również przestrzeni chłopskiej wydaje się dość zaskakujące. Zwłaszcza, gdy będziemy ją rozpatrywali jako przestrzeń, w której centrum znajduje się dom, on bowiem zarówno w literaturze antycznej, jak i poezji wiejskiej stanowił podstawową formę azylu. Ujmowano go jako obiekt laudacji, pochwały⁹. Gwarantował

bohaterom poczucie bezpieczeństwa, spokoju, dobrobytu. Tak jest np. w *Wieśniaku* Andrzeja Zbylitowskiego:

Łąki, błonia posieczone
Dają co rok siana wonne.

/w. 161–162/¹⁰

Dom w *Lamentach chłopskich*, jako jedno z miejsc chłopskiej egzystencji i pracy, nie zapewnia poczucia bezpieczeństwa i materialnej stabilizacji:

Do domu idę, nie masz nic w komorze,
Tymże mnie gorze.

/Lament chłopski na złe lata, w. 40–43/

Biednyż mój obiad, nędznież me wyspanie,
Niestetyż na nie.

/tamże, w. 5–6/

Negatywna wartość domu jest dostrzegalna zwłaszcza wtedy, gdy wspominając wcześniejsze uwagi, rozpatruje się go w kontekście wiejskiej wizji domu. W utworach głoszących pochwałę wiejskiego żywota dom był utożsamiany ze wsią; dom i wieś były dla ziemianina synonimami przez tożsamość wartości, które reprezentowały. Jan Kochanowski na przykład dom w Czarnolesie nazywa „gniazdem ojczystym”.

Owo „gniazdo ojczyste” to właśnie wioska, do której zawsze się wraca:

Natura sama wzbudza te przymioty,
Że każdy kocha ojczyzny swej płoty.
Któż tak zdziczały, i kto był tak srogi,
Że mu omierzły tej to matki progi?¹¹

W XVII-wiecznych tekstach brak ewidentnych, wyrażonych *expressis verbis* sygnałów tożsamości traktowania wsi i domu jako miejsc nieprzyjaznych człowiekowi. Owo utożsamienie da się jednak wyabstrahować w pewnym stopniu z desperackiego zamiaru Dźwignia. Chłop bowiem, ratując się przed nadmiernym wyzyskiem, nieludzką pracą, ciągłymi troskami, pragnie zbiec. Ale przecież jego ucieczka ze wsi jest jednocześnie ucieczką z nieprzyjawnego, wrogiego domu, z którego wypędza chłopca nie tylko nędza, ale również niewierna żona. Dom zatem i wieś są miejscami, które się porzuca. Bohater szuka zapomnienia nie w ciepłej atmosferze domowej, ale w karczmie przy piwie /*Lament chłopski na pany*/.

Wieś zatem traktowana na równi z domem jako wrogie miejsce egzystencji chłopca jest kolejnym wariantem przestrzeni w „lamentach”. Człowiek — ściśle — chłop, dom, wioska to trzy nakładające się na siebie elementy organizujące chłopską przestrzeń życia. Charakterystyka ośrodka /przyjmując, że tym ośrodkiem jest dom/ tworzącego przestrzeń życiową „homo faber” nie jest, jak wskazują wcześniejsze uwagi, jedyną miarą określającą chłopską rzeczywistość. Istotne znaczenie ma fakt, że świat ten, nacechowany znakiem ujemnym, istnieje ze swym negatywem — światem dworskim. Spotykamy się tutaj z sytuacją paradoksalną, gdyż obie wyodrębnione przestrzenie obdarzone podobną wartością znajdują się po przeciwnych biegunach. Na jednym końcu owego bieguna zlokalizowana jest wroga z punktu widzenia bohatera przestrzeń chłopska, na drugim zaś jego końcu znajduje się przestrzeń dworska — również nieprzyjazna chłopcu — ale tworząca z kolei przyjazną przestrzeń życia pana.

Przestrzeń wyznaczona przez pana i dwór, ewokowana z pozycji chłopa, jawi się zatem z jednej strony jako „locus horridus”, z drugiej zaś jako swoiste „locus amoenus” – miejsce szczęśliwego bytowania pana. Przestrzeń dworska więc, ujmowana jako przyjazne panu „locus particularis, współtworzy wraz z przestrzenią chłopską na zasadzie kontrastu nowy świat, odznaczający się swoistymi rysami.

Termin „locus horridus” na określenie przestrzeni wiejskiej – i ściślej – przestrzeni chłopskiej przyjęliśmy z zastrzeżeniem, iż należy złagodzić jego wymowę. Analogicznego zastrzeżenia wymaga również pojęcie „locus amoenus”, użyte w odniesieniu do przestrzeni ukonstytuowanej przez pana i dwór. Wprawdzie ze słów bohaterów „Lamentu chłopskiego na pany” wynika, iż:

A wżdy panowie umieją się zdobić. /w. 20/

Pan sobie pije naprosiwszy gości /w. 75/

ale jednocześnie jeden z nich zaznacza:

Nuż pan przepije prawie aż do kopy,

Zastawi zaraz do jednego chłopy.

/w. 89–90/

Przytoczone wypowiedzi interlokutorów świadczą, iż dostatek panów, ich życie ponad stan wynikają z prostego wyzysku poddanych. O podobnej sytuacji dowiadujemy się również ze słów bohatera „Lamentu chłopskiego”. Tak więc z jednej strony:

Naprzymuje pachołków,

Trzęsikuflów, żarłoków.

Sprawi koczy skórzany, /w. 27–29/

z drugiej natomiast:

Sprzęże sobie sześć koni,

Potym go nędza goni. /w. 25–26/

Zważywszy, że dostatanie egzystowanie pana jest uwarunkowane jego prawem do wyzysku, a więc jest względne, uwaga o konieczności złagodzenia, pewnego zmodyfikowania terminu „locus amoenus” na określenie przestrzeni dworskiej wydaje się w pełni uzasadniona.

Opozycja „locus horridus” – „locus amoenus” /z przyjęciem wysuniętych zastrzeżeń/ układa się w szereg kontrastujący wieś z dworem. Owe przeciwstawienie, dotyczące krańcowo różnych warunków życia, odnosić się musi również do domu jako miejsca egzystencji tak chłopa, jak i pana. Przeciwstawienie domu bogatego i biednego powraca w „lamentach” niemal że na prawach toposu. Dom bogaty oglądany jest jednak nie poprzez wyeksponowanie przepychu wnętrza, czyli zgodnie z konwencją stworzoną przez tradycję antyczną i poezję ziemiańską, ale w drodze wskazania elementów składających się na dostatnią egzystencję. Tak więc, jak wiemy, jest mowa o pańskich „biesiadach”, „rozkoszach”, „pełnej oborze” i nabitej sakwie. O beztróskim, dostatnim bytowaniu świadczą również poszostne zaprzęgi, „narobione z jarzu piwo”, pełne spiżarnie, „koczy skórzany”, „sobole”, „bławaty”, „złotogłowie”. Łatwo zauważyć, iż wymienione elementy, będące znakami zamożności, dotyczą domu w szerokim rozumieniu. Ów dom to nie tylko konkretne miejsce zamieszkania, to także gospodarstwo. Należy przy tym podkreślić, że w odróżnieniu od sposobu ujmowania domu,

jaki wykształciła literatura antyczna i poezja ziemiańska, dom pana w „lamentach” nie podlega deskrypcji. Wspomina się o nim ogólnikowo, wprowadzając tylko konwencjonalne znaki bogactwa, które służą krytycznemu i satyrycznemu przedstawieniu świata szlacheckiego z jednej strony oraz wyeksponowaniu mizerności chłopskiej — z drugiej:

U panów wszystkie biesiady, rozkoszy,
Pełna obora i kaleta groszy,
A człowiek nie ma za co kupić soli,

/Lament chłopski na pany, w. 77–79/

Deskrypcji, prawom opisu nie podlega również ubogi dom chłopa. Daremnie szukać szczegółów, które odcinałyby go ostro od przepychu domu zamożnego. Nie zauważamy też prób ewokowania jego wyglądu. Dostrzeżone — nazwijmy to — ubóstwo wizji plastycznej jest wynikiem swoistego sposobu widzenia i ujmowania świata. Wyeksponowanie domu ubożego głównie pod kątem jego plastycznego wyglądu nie oddałoby należycie wartości emocjonalnych, jakimi został obdarzony dom i — ogólniej — cały chłopski świat. Dom przecież, łącznie ze wsią, stanowi miejsce poniewolnego zamknięcia osaczonej, ciemnionej jednostki ludzkiej. Jego własnością jest ciasnota, konkretyzująca się bądź jako „szpital” /„Teraz sam siedzę jako we szpitalu”/, bądź jako więzienie, objawiające się w postaci gąsiora */Lament chłopski na pany, w. 6/* lub kłody */Lament chłopski, w. 62/*.

Wyodrębnione miejsca zamknięte, takie jak: wieś, dwór, dom, wrocie chłopa i skazujące go na cierpienie, sytuują się w realnej, ziemskiej przestrzeni. Od tych ograniczonych miejsc chłop nie może nawet uciec w „sferę Boskiej opieki”, chroniącą przed zagrożeniem, dająca poczucie bezpieczeństwa, stanowiącą źródło pociechy. Jedyną nadzieją chłopa jest „pańska łaska”, wiara w litość i zmiłowanie dobrego pana. Z kolei miejscem zapomnienia, dającym trochę ukojenia, jest karczma. Chłop może się tu wyżalić ze swych trosk, skrytykować wyższe stany, panujący system poddaństwa. Karczma jednak nie pełni funkcji miejsca bezpiecznego, obwarowanego opieką. Jest ona kolejną przestrzenią zamkniętą, tym bardziej, że chłopów dręczy zakaz przebywania w karczmach znajdujących się w innych wsiach */Lament chłopski na pany, w. 81–82/*.

Wieś jako „zła” przestrzeń życia chłopa jest przestrzenią narzuconą mu. Chłop nie ma możliwości wyboru przestrzeni — w jego rozumieniu „złej” lub „dobrej”. Problem wyboru w zasadzie nie istnieje, nie pojawia się w związku z tym nawet konfrontacja „złej” i „dobrej” przestrzeni. Pewne sygnały przywołania świata chłopskiego ujętego w stosunkowo jasnych barwach pojawiają się na zasadzie wspomnienia, retrospekcji, odwołania się do lepszej przeszłości:

Jam kiedyś z ojcem kościół budował
I sługi chował.

Jam z roli dawał księżdom dziesięcinę,

Jam króla żywił z jego wszystkim dworem

/Lament chłopski na złe lata, w. 7–11/

Tak było dawniej, teraz natomiast chłop staje w obliczu sytuacji, gdy wybór, jeśli w ogóle miał miejsce, został już dokonany. Dlatego też w „lamentach” zostają poddane ocenie, już chociażby z racji niemożności wyboru /warto w tym miejscu odwołać się do przypowieści



Dyrdy w *Lamencie chłopskim na pany*, w której porządek społeczny i wynikające stąd konsekwencje dla warunków życia poszczególnych stanów są usankcjonowane wolą Boga/, tylko „złe” przestrzenie egzystencji. Taką właśnie „złą”, zamkniętą przestrzenią bytowania i pracy chłopa jest nie tylko dwór, dom, ale również pole, a nawet przestrzeń wyznaczona przez kościół. Kościół zatem nie pełni funkcji miejsca bezpiecznego, obwarowanego Boską opieką. Jest kolejnym miejscem zamkniętym i przede wszystkim wrogim.

W utworach poezji wiejskiej bohater miał prawo wyboru miejsca egzystencji. Tak jest chociażby we fraszce Kochanowskiego *Na dom w Czarnolesie*:

Inszy niechaj pałace marmorowe mają
I szczerym złotogłowiem ściany objijają
Ja, panie, niechaj mieszkam w tym gniaździe ojczystym,
A ty mnie zdrowiem opatrz i sumnieniem czystym¹²

W przytoczonym fragmencie spotykamy się z problemem egzystencjalnym, z wyborem kondycji, aktywności bohatera w konstruowaniu świata, z sytuacją świadomego kształtowania wzoru życia.

W „lamentach” sytuację wyboru zastępuje konstatacja. Bohater pozostaje bierny i ogranicza się właściwie z konieczności do wartościowania przestrzeni zastanej. Ważne jest to, że nie ma sygnałów przestrzeni odmiennej, która byłaby miejscem dającym schronienie, azyli. Istnieje tym samym pewnego rodzaju zgoda bohaterów „lamentów” na taką, a nie inną egzystencję. Świadczy o tym opowieść Dyrdy, wywodząca nierówność społeczną i wysysk nie tylko ze źródeł metafizycznych, ale także z surowego prawa, według którego silniejszy zwycięża.

Jednocześnie z opowiadania interlokutora możemy wyabstrahować sygnały wskazujące na występowanie w *Lamencie chłopskim na pany* przestrzeni wyznaczonej przez Boga. Należy jednak zaznaczyć, że przestrzeń ta funkcjonuje na zupełnie odmiennych prawach niż pozostałe wyróżnione przestrzenie, należy ją zatem ujmować w innych kategoriach. Po pierwsze, funkcjonuje ona jednorazowo, jej obecność zaznacza się tak długo, jak długo trwa opowieść Dyrdy; po drugie, jej ewokowanie dokonało się niejako pośrednio – w drodze przytoczenia opowiadania, a więc tak wyodrębniona przestrzeń nie stanowi przestrzeni życiowej postaci, nie towarzyszy rzeczywistej przestrzeni, w której toczy się chłopska egzystencja. Warto było jednak pokusić się o wskazanie tej przestrzeni, zwłaszcza gdy rozpatrzymy ją w kontekście naszych rozważań, zmierzających do wydobycia zawartego w XVII-wiecznych tekstach wizerunku wsi utrzymanego w konwencji „locus horridus”. Wyodrębniona przestrzeń jest ukonstytuowana obecnością Boga, sankcjonującego istniejący porządek społeczny, a więc pośrednio – i nierówność, będącą prostą konsekwencją takiego porządku. Protest chłopa byłby zatem nie tylko bezcelowy, ale i nieuzasadniony. Stąd – wnioskując dalej – nieuzasadnione będą również jego wysiłki zmierzające do zmiany przestrzeni egzystencji.

Wieś w „lamentach chłopskich”, jako wyodrębnione z „continuum” ziemskiej przestrzeni „zamknięcie”, przybrała postać konwencjonalnego „miejsca zmyślnego”. Została ona zlokalizowana w miejscu nie podlegającym deskrypcji, w stosunku do którego nie zastosowano zasad literackiej topografii – ścisłego, dokładnego opisu, określającego punkty wsi w sensie geograficznym.

Zauważona ogólnieść topograficzna przeniknęła również do wnętrza wsi i objęła architekturę wiejskiej przestrzeni. Obraz wsi jest bardzo fragmentaryczny, co jednak nie obniża

jego sugestywności. W centrum tego obrazu znajduje się chłopska chata i pole – podstawowe miejsca przebywania i pracy chłopa. Z chaty chłop wyrusza codziennie na pole – teren udzięki i wysiłku. Z niego też wraca do domu, będącego nie sferą bezpieczeństwa, osobistej wolności i miłości, ale kolejnym miejscem zniewolenia i trosk. Miejscem przebywania kmiecia jest także kościół, który jednakże nie daje ukojenia i pocieszenia, jest to nowe źródło wyzysku. W *Lamentach chłopskim na pany* chłopci w poszukiwaniu zapomnienia chodzą do karczmy. Wypowiedzi bohaterów „lamentów” ewokują również inne elementy wiejskiego obszaru, zwłaszcza gospodarstwa. Tak więc jest mowa o gumnie, oborze, młynie, piwnicy, komorze, stodole, pustoszonych systematycznie przez dwór, kościół, urzędników i żołnierzy.

Zauważmy, iż wyróżnione elementy, fragmenty tworzące gospodarski teren bytowania chłopa pojawiają się w utworach właściwie na zasadzie wymienienia. Ich przywołaniu za to zawsze towarzyszy określona atmosfera emocjonalna, zbudowana przez uczucia żalu, strachu, rozpacz. Zaakcentowana fragmentaryczność obrazowania okazuje się zatem celowa i uzasadniona. Nie chodzi bowiem o ścisłe, konkretne odtworzenie architektury wsi, ale o wyeksponowanie uczuć, nastroju, jakie niesie wprowadzenie tych elementów – obdarzonych znakiem ujemnym.

Deskrypcji nie podlega nie tylko chłopska chata i teren wokół niej. Także dwór, a więc miejsce, wokół którego wszystko się we wsi koncentruje, nie został opisany, a tym bardziej – ujęty w ramy obrazu zindywidualizowanego. Ewokowana wizja domu pana jest natomiast nasycona emocjonalnie. Kreśleniu wizerunku dworu towarzyszą znowu uczucia strachu, lęku, wrogości. Taką właśnie metodę konstruowania przestrzeni wyznaczonej przez pana interpretuje doskonale fragment narracji bohatera *Lamentu chłopskiego*:

Gdy się już pan ożeni,
Wszystko się we dworze zmieni.
Pani odbierze klucze,
W trzeci dzień dworzę stłucze.

/w. 35–38/

Zarysowana sytuacja prezentuje postać „pani” w sposób ogólny, niezindywidualizowany. O wiele istotniejsze jest jednak wyeksponowanie atmosfery – w tym przypadku – żalu, twógi, która towarzyszy obrazowaniu, czyniącemu z dworu miejsce wrogie chłopa.

W przestrzeni wiejskiej odbywa się ruch po linii horyzontalnej. Dokonuje się on głównie w formie przemierzania odległości przez przedstawione postaci; jest to „ruch fabularny”, sygnalizowany odpowiednimi fragmentami narracji epickiej. Przyjmuje on rozmaite formy, implikowane, wyznaczone przez pracę chłopa, jego obowiązki, a także ukryte tęsknoty.

Pierwszą z dostrzeżonych form ruchu jest wyjście, wyruszanie, udawanie się w określonym kierunku i celu:

Ja w pole idę, rachuję zagony.
Przydzie powszedni dzień – robić do dwora
Nie chodzić do wsi sąsiedzkiej na piwo.

Inną formą ruchu jest wysyłanie, posyłanie chłopów w różnych celach:

Posłą do młyna, jak to bywa wszędzie,

Ruch dokonuje się także poprzez powrót, przychodzenie:

Do domu idę, nie masz nic w komorze.

Najczęściej sygnały odbywającego się ruchu są wyznaczone przez pracę ludzką, jakkolwiek — należy podkreślić — nie przyjmuje on wtedy typowej postaci przemierzania pewnych odległości. Ruch możemy jednak wyabstrahować z wypowiedzi informujących o wykonywanych czynnościach:

Jam kiedyś z ojcem kościoły budował,

Orałem pługiem,

I tak musimy dwojgiem zawsze robić.

W XVII-wiecznych tekstach zauważamy jeszcze ruch odmienny, wyznaczony przez słownictwo sygnalizujące ruch w znaczeniu zmienności zjawisk otaczającego świata. Chodzi przede wszystkim o zjawiska następstwa pór roku. Tak więc z jednej strony chłopów w *Lamencie chłopskim na pany* dręczy zima:

Mróz, trzeszczą ściany, śnieg zawiął koleje,

A pan się tylko sobie jeszcze śmieje.

/w. 31–32/

z drugiej zaś kłopotów przysparza im pora letnia:

Spasieć pan żyto nieboraku chłopku,

Z czego masz sam żyć, myto dać parobku,

/w. 45–46/

Z analogiczną sytuacją spotykamy się w *Lamencie chłopskim*:

Gdy przydzie żniwo,

Z pola rwie co żywo.

/w. 47–48/

w innym miejscu natomiast:

Gdy przydzie Marcin święty,

Tak urzędnik przekłęty:

„Dajże panu dochody”,

/w. 59–60/

W przytoczonych fragmentach ruch zespala się z przestrzenią i czasem, konstytuując znaczeniowe pole odniesienia czasowników: „trzeszczy”, „zawiął”, „chowaj”, zwłaszcza zaś „przydzie”, „rwie”, które symbolizują niejako dynamikę świata przyrody nieprzyjaznej chłopu.

Okazuje się, że w „lamentach” nawet ruch jest elementem biorącym udział w konstruowaniu wizerunku wsi jako miejsca wrogiego, odstrasającego. Co więcej, ruch jest ściśle spleciony z przestrzenią, współtworząc z nią granice wyznaczające obszar chłopskiej egzystencji.

Istotną rolę w budowaniu obszaru i zarazem tła życia wiejskiej gromady i jej pracy odgrywa w „lamentach” natura. Zauważmy, iż jest ona również przedstawiona w sposób bardzo fragmentaryczny; owa fragmentaryczność przechodzi nawet w skrajność. Natura pojawia się tylko na zasadzie przywołania, pobieżnego zarysowania niewielkich wycinków świata przyrody — zawsze, podkreślmy, nieprzyjaznej chłopu. Natura, jeśli wkracza do obrazu, nie jest przedstawiana jako samoistny pejzaż, nie jest tym bardziej niezależnym tłem epickiej

wypowiedzi interlokutorów, pojawia się natomiast z jednej strony jako nieprzyjazna strefa otaczająca bohaterów, z drugiej – jako przedmiot ich oddziaływania. Stąd w anonimowych tekstach nie została podkreślona z oczywistych przyczyn tak silnie eksponowana w utworach poezji wiejskiej użyteczność natury, którą interpretowano jako uczestnictwo natury w prawodawstwie szczęśliwej egzystencji ludzkiej¹³. Prostą konsekwencją użyteczności natury stała się, wyrażająca się w gospodarskiej postawie zajmującego się produkcją rolną szlachcica, użyteczność wsi, uwypuklona np. w zakończeniu *Żywota szlachcica we wsi* Zbylitowskiego:

Tu mi już przyjdzie skończyć teraz rytmy moje,
Wspomniawszy twoje wczasy, dostatki, pokoje,
Wsi śliczna, których ludzie w tobie zażywają,
I miasta, co z łaski twej żywność swoją mają.

/w. 445–448/¹⁴

Natura w XVII-wiecznych „lamentach” nie nosi znamion użyteczności, mimo iż dostrzegamy w niej ślady działań chłopca. Jakkolwiek jest ona przedmiotem pracy „homo faber”, nie daje mu szczęścia, nie zapewnia poczucia niezależności i dostatku. W związku z tym sposób patrzenia na naturę, także sposób jej ujęcia jest zupełnie inny, niż w utworach wiejskich. W anonimowych tekstach natura, wkomponowana w srogą, nieprzyjazną przestrzeń wsi, budzi wrogi stosunek chłopca, jego niechęć i strach. Wyznacza ona jednocześnie nową, również groźną przestrzeń otaczającą postaci chłopskie, przestrzeń, która z racji swej naturalności powinna być przyjazna człowiekowi¹⁵.

Wyodrębnione w toku naszych rozważań typy przestrzeni: chłopska i dworska, składające się na wszechpanującą w „lamentach chłopskich” przestrzeń wiejską są niezmiennie nieprzyjazne chłopcu.

Zauważmy, iż opozycje zarysowujące się między nimi zostały zbudowane przede wszystkim przy pomocy przesłanek emocjonalnych i moralnych. One też wyznaczają granicę między konfrontowanymi obszarami. Dostrzegają ją zwłaszcza bohaterowie *Lamentu chłopskiego na pany*, ale także, choć w mniejszym stopniu, postaci *Lamentu chłopskiego na złe lata* i *Lamentu chłopskiego*. W wyniku ewokowania wyodrębnionych wariantów przestrzeni wiejskiej w negatywnym świetle, przestrzenie wyznaczone kolejno przez chłopca, pana i dwór, a także księdza tworzą jeden ciąg nieprzyjaznej, wrogiej przestrzeni. Ukształtowany szereg groźnych przestrzeni, wzajemnie uzupełniających się, podbudowuje dodatkowo również nieprzyjazny obszar, wyznaczony przez naturę.

Mimo zasygnalizowanego uzupełniania się wyróżnionych przestrzeni /zwłaszcza chłopskiej i dworskiej/ niemożliwa jest między nimi jakakolwiek styczność. Chodzi przede wszystkim o niemożność przejścia postaci konstytuujących przestrzeń chłopską do przestrzeni wyznaczonej przez dwór. Struktury obu tych przestrzeni są bowiem diametralnie różne, rządzą nimi odmienne prawa. Mimo to jednak, podkreślmy jeszcze raz, dwa warianty przestrzeni wiejskiej łącznie z przestrzenią wytyczoną przez naturę są obdarzone wartością ujemną, którą ukształtowały w pierwszym rzędzie przesłanki emocjonalne i etyczno-moralne /w mniejszym stopniu względy użyteczności/.

O badaniu wyodrębnionych przestrzeni negatywnych, ponurych odcieni zdecydowała przede wszystkim postawa podmiotu wobec przedstawianej rzeczywistości. Należy jednocześnie zaznaczyć, iż sens aksjologiczny wynikał z zestawienia dwóch, kontrastujących

ze sobą światów zależy również w znacznym stopniu od typu i form istnienia w „lamentach” bohatera chłopskiego.

Zawarty w „lamentach” wizerunek wsi, utrzymany w konwencji „locus horridus” został zdeterminowany nie tylko ukształtowanym typem podmiotu, bohatera i przestrzeni, ale również, jak dowiodą dalsze rozważania, określoną koncepcją czasu.

3. W „lamentach chłopskich” panuje czas, którego „segmentami czasowymi” są przeszłość, terażniejszość i przyszłość. Spośród trzech wymienionych „segmentów” dominuje terażniejszość.

Podkreślona dominacja terażniejszości wynika z charakteru „lamentów” – są one desperacką reakcją na przedstawioną w nich aktualną rzeczywistość.

Dymitr Lichaczow, poruszając w swojej rozprawie zagadnienie „obrzędowego czasu lamentów”, pisze, że w lamentach „przedstawione jest to, co się dzieje. Dokładniej nie jest to wizerunek tego, co się dzieje, lecz emocjonalny odzew na to, co się dzieje. Ale w lamencie mieści się również opowiadanie o tym, jak doszło do tego, co się dzieje teraz i co stanie się w przyszłości na skutek tego, co się już dokonało”¹⁶. Z dalszych rozważań badacza wynika, że przeszłość i przyszłość w lamentach towarzyszą terażniejszości, ściślej – pełnią wobec niej funkcję służebną, ich zadaniem bowiem jest wyeksponowanie terażniejszości. Lichaczow konkluduje: „Terażniejszość – to następstwo przeszłości, a przyszłość – rezultat terażniejszości”¹⁷.

Prześledźmy, jakie zależności zachodzą między terażniejszością a przeszłością i przyszłością w XVII-wiecznych „lamentach chłopskich”, w jaki sposób układają się relacje między nimi oraz jaką funkcję pełnią przeszłość i przyszłość wobec terażniejszości.

W anonimowych przekazach najistotniejsza i najbardziej wyeksponowana jest terażniejszość, to, co dzieje się „teraz”. Przeszłość i przyszłość istnieją w utworach w celu uwydatnienia wszechpanującego „teraz” – bezpośrednio danego, wiadomego, będącego głównym przedmiotem narracji bohaterów, ich narzekań i lamentu.

W terażniejszości dominuje „czas ludzki”, wyznaczony momentami narodzin i śmierci /tak rozumiany czas implikuje wypowiedź Kurpota w *Lamencie chłopskim na pany*: „Drugi też będzie, co do śmierci nie da” //w. 62/, ściśle sprzężony z czasem przyrody¹⁸. Właśnie te dwa czasy określają charakter chłopskiej egzystencji.

„Czas ludzki”, którego atrybutami są ruch, zmienność, narzuca życiu jednostki pewne stałe, konieczne treści, m.in. pracę, obowiązki. Mimo wyraźnej odrębności „czasu ludzkiego”, możemy dostrzec w „lamentach” próby połączenia życia jednostki z cyklicznym rytmem przyrody. To połączenie jest znakiem stałości, „wieczności” chłopskich trosk i obowiązków:

Gdy przyjdzie żniwo,
Z pola rwie co żywo.
Gdy przydzie Marcin święty,
Tak urzędnik przekłety.

Podkreślona zmienność zjawisk otaczającego świata – domena czasu przyrodniczego – po-
tęguje dynamikę „czasu ludzkiego” w terażniejszości.

Dla naszych rozważań, zmierzających do wydobycia elementów kształtujących zawarty w anonimowych utworach wizerunek wsi w konwencji „locus horridus”, istotne jest ustalenie

motywacji przywołania pór roku. Zauważmy, iż każdorazowe wprowadzenie do rozmowy bohaterów motywu pory wiosenno-letniej lub zimowej jest wykorzystywane przez nich jako okazja do narzekania na nowe troski i zmartwienia. Następujące po sobie pory roku wyznaczają charakter egzystencji chłopów, a ściślej: eksponują jej zasadniczy aspekt — właśnie pracę i nieustanne obowiązki.

Pory roku w „lamentach” nie są więc, jak w poezji wieśniaczej, „ramą”, w którą dla uporządkowania rzeczywistości przedstawionej została ujęta kategoria czasu¹⁹. Czas lata i zimy nie porządkuje świata chłopskiego w XVII-wiecznych tekstach, wypełniony natomiast czynnościami związanymi z uprawą roli, wykonywaniem pańszczyźnianych powinności funkcjonuje jako jeden ze składników budujących obraz wsi wrogiej chłopu.

Czas przyrodniczy, związany z ukształtowanym wizerunkiem życia chłopskiego, podkreśla i uwydatnia charakter „czasu ludzkiego”.

Zważywszy, iż dominującym momentem czasowym w „lamentach” jest „teraz”, nieprzyjazny czas przyrodniczy służy wyeksponowaniu wrogiej terażniejszości.

Funkcjonowanie terażniejszości sygnalizują czasowniki w czasie terażniejszym, które wyróżniają niejako określone partie wypowiedzi spośród innych, utrzymanych w czasie przeszłym. Najwyraźniej jednak żywioł chwili obecnej wprowadza wyraz „teraz”, zwłaszcza gdy pojawia się on po wypowiedziach wspominających lepszą przeszłość. Szczególnie silnie jest to dostrzegalne w *Lamencie chłopskim na złe lata*, w którym po kilkunastu wersach sławiących czas przeszły następuje ostry, gwałtowny powrót do okrutnej terażniejszości:

Jam swoim chlebem żywił rzemieślnika,

Ba, i nędznika.

Jam opatrował swą pracą żebraki

I szkolne żaki,

T e r a z sam siedzę we szpitalu

A w ciężkim żalu

/w. 15–20/

Z sytuacją kontrastowego zestawienia przeszłości i terażniejszości spotykamy się również w *Lamencie chłopskim*: Sens aksjologiczny wynikły z porównania tych „segmentów czasowych” jest jednoznaczny zwłaszcza w strofie przynoszącej pochwałę dawnego rycerstwa:

W atłasie chodzić nie chcieli,

Koń, zbroję dobrą mieli.

Ich teraz potomkowie

Chodzą w złotogłowie

/w. 79–82/

Także w *Lamencie chłopskim na pany* słowo „teraz” przywołuje, sygnalizuje żywioł chwili obecnej. Dzięki temu utwór ten, podobnie jak dwa pozostałe „lamenty”, odzwierciedla czas terażniejszy rzeczywistości:

Przebóg, jak t e r a z to panowie skąpi,

Poboru w kilku groszy nie zastąpi,

/w. 53–54/

Temu ja się też dziwuje niemało,

Że t e r a z państwo zgoła poszalało.

/w. 85–86/

Przytoczone fragmenty przynoszą obraz tego, co dzieje się „teraz”. Lament bohaterów wypowiedziany w czasie terażniejszym jest emocjonalną reakcją na to, o czym oni opowiadają. Bohaterowie mają głębokie przeświadczenie o trwałości i niezmienności krzywdy doznawanej „teraz”. Dowodzą tego kolejne określenia czasu, które, odnosząc się do terażniejszości, mają zabarwienie ponadczasowe:

N i g d y z pokojem człowiek nie usiedzie,
Przydzie p o w s z e d n i d z i e ń — robić do dwora,
Przydzie d z i e ń ś w i ę t y — siedzieć do gąsiora
C o r o k roboty na nas podbijają,
I tak musimy dwojgiem z a w s z e robić,
Was chcę mieć w i e c z n i e, także wasze dzieci!

Wyeksponowane wyrazy, zwłaszcza: „nigdy”, „zawsze”, „wiecznie”, jakkolwiek zawarte w narzekaniach wypowiedzianych w czasie terażniejszym, obejmują nie tylko chwilę obecną, ale także przyszłość.

W tym miejscu naszych rozważań warto zatrzymać się przy spostrzeżeniach, jakie poczynił Adam Karpiński, próbując zinterpretować czas współorganizujący „locus amoenus” w poezji ziemiańskiej. Do szczególnie interesujących wniosków doszedł on na podstawie obserwacji formy gramatycznej czasowników występujących w tekście Panny XII *Pieśni świętojańskiej o Sobótce*. Podkreślając zdecydowaną przewagę czasowników w czasie terażniejszym, Karpiński pisze: „Praesens nie oznacza tu jednak ani czynności terażniejszej w stosunku do chwili mówienia, ani w stosunku do żadnej innej czynności. Jest to bez wątpienia forma oznaczająca czynność bliżej nie określoną w czasie, taka, jakiej używa się w sentencjach i stwierdzeniach typu „ziemia obraca się dookoła słońca”²⁰.

W „lamentach chłopskich”, mimo swoistego poczucia ponadczasowości terażniejszości, nie da się zauważyć owego, występującego w utworach ziemiańskich, „dziania się poza określonym czasem”. Świadczy o tym chociażby kończąca *Lament chłopski na złe lata* desperacka prośba pokrzywdzonego, zrozpaczonego chłopa, skierowana do pana:

A jeśli pańskiej łaski mi nie będzie,
Źle ze mną wszędzie.

Prośba ta, wołająca o litość i zmiłowanie, zawiera nikły cień nadziei na przyszłość. Jednocześnie bardzo silnie pobrzmiwa w niej wyraźna nuta rezygnacji, nie pozwalająca jednak wiązać z przyszłością większych nadziei na poprawę losu. Wizję jaśniejszego „jutra” przekreśla zbyt okrutna terażniejszość: próżno szukać w niej choć najmniejszych przesłanek na lepszą przyszłość. Lament chłopów trwa zatem nie tylko „teraz”, lecz przenika w niepewne czasy przyszłe. Czas terażniejszy, wszystko, co dzieje się „teraz”, co spowodowało lament ciemnożytnych, istnieje tak w terażniejszości, jak przyszłości.

Dotychczasowe rozważania pozwalają zauważyć, iż wypełniające narzekania bohaterów obrazy złego losu, niedoli, nieszczęścia, krzywdy są ściśle związane z czasem w utworach. Zły los, niedola, bieda — ujawniając się w terażniejszości i wkraczając do przyszłości — są wyrazem ponadczasowej terażniejszości. Przyszłość zatem, stanowiąca zwykle domenę oczekiwania i nadziei, w XVII—wiecznych tekstach jest tak samo posępna i groźna jak terażniejszość. Funkcjonuje ona tym samym jako element potęgujący obraz wrogiego „teraz”. Terażniejszość i przyszłość są więc nacechowane podobną, ujemną wartością.

Warto odwołać się w tym miejscu do przytoczonych wcześniej rozważań Lichaczowa, w których przyszłość ujmuje on jako rezultat terażniejszości. Jak wskazuje przeprowadzona analiza, w „lamentach chłopskich” zła, okrutna terażniejszość przenika w przyszłość, kształtuje jej równie beznadziejną wizję. Przedstawione nieszczęścia, ilustrujące terażniejszość, zagrażają więc wiejskiej biedocie i w przyszłości. Przyszłość, ze względu na brak nadziei, pozostaje zakryta, ciemna, zawisła od łaski i woli pana. Terażniejszość i przyszłość tworzą zatem w XVII-wiecznych „lamentach” jednolity, wrogi ciąg czasowy.

Prześledźmy z kolei relacje zachodzące między terażniejszością a przeszłością.

Odwołanie się do przeszłości w *Lamencie chłopskim na złe lata* sygnalizuje wyraz „kiedyś”, który zapowiada i zarazem uzasadnia pojawienie się w wypowiedziach bohaterów czasowników w czasie przeszłym, ewokujących dawność. Istotne, że wyraz „kiedyś” pojawia się po serii narzekań wypowiedzianych w czasie terażniejszym:

Ach, biada mnie już na te nędzne lata,
Czyż już koniec świata?
Omal że z głodu już nie pozdychamy,
Bo nic nie mamy.
Biednyż mój obiad, nędznej me wyspanie,
Niestetyż na nie.
Jam k i e d y ś z ojcem kościoły budował

/w. 1–7/

oddziela wyraźnie dobrą przeszłość od złego „teraz”, wprowadza między nimi ostrą cezurę. Zjawisko bezpośredniego, gwałtownego zwrotu od przeszłości do terażniejszości obserwujemy nawet w obrębie dwóch następujących po sobie wersów:

Jam z rolej dawał księżdom dziesięcinę,
Sam głodem ginę.

/w. 9–10/

Z analogiczną sytuacją bezpośredniego przywołania dawnych, lepszych czasów po lamencie nad terażniejszością spotykamy się także w dwóch pozostałych utworach. Szczególnie da się to zauważyć w *Lamencie chłopskim*, w którym nawrót do przeszłości przynosi wspomnienie dawnego męznego rycerstwa. Jedna ze strof sławiąca chwalebność świętych przodków kończy się, brzmącym niemal jak zgrzyt, powrotem do terażniejszości:

Ich teraz potomkowie
Chodzą w złotogłowie
po czym znowu następuje ucieczka w dawne czasy:
Król przedtem w nim nie chodził,
Na ornat się ledwej godził.

Z przytoczonych fragmentów wynika, że przeszłość jest obdarzona sentymentem, ulega niemal idealizacji. Stanowi ona w „lamentach” domenę dobrobytu, który gwarantował poczucie bezpieczeństwa. W przeszłości aktualizowały się zarówno najistotniejsze treści humanistyczne, jak i wartości z kręgu etyki obywatelskiej, obowiązków wobec państwa.

W toku szkicowania poszczególnych „segmentów czasowych” podkreślaliśmy szczególnie gwałtowne, bezpośrednie przechodzenie między nimi, ostre zwroty od terażniejszości

do przyszłości bądź odwrotnie. Mogliśmy zauważyć, iż właśnie gwałtowne oscylowanie między tymi momentami czasowymi wyraziście rysowało ponurą, negatywną terażniejszość na tle „złotej” przeszłości. Warto zauważyć, że zarazem została uwydatniona krańcowa odmiennność uczuć towarzyszących ewokowaniu przeszłości i terażniejszości. Uwidacznia się to chociażby w *Lamencie chłopskim na pany*, w którym wspomnienie przeszłości, sygnalizowane wyrazem „przedtym”, budzi żal, tęsknotę i oburzenie:

Co nie bywało przedtym – jako żywo,
Nie chodzić do wsi sąsiedzkiej na piwo.

/w. 81–82/

W kontekście powyższych uwag chcemy zwrócić szczególną uwagę na opowieść Dyrdy, łagodzącą satyryczno-oskarżycielską wymowę *Lamentu chłopskiego na pany*, przede wszystkim jednak eksponującą pozytywną, łagodną wizję przeszłości:

A ja też kiedyś tę przypowieść słyszałam,
Dobrzem ją sobie w pamięci zapisałam;
Powiadała nam matka przy kądzieli,
Kiedyśmy dziećmi na piecu siedzieli.

/w. 117–120/

W zarysowanej w przytoczonym fragmencie sytuacji punktem centralnym jest matka. Opowiadając zgromadzonym wokół niej dzieciom „przypowieść”, tworzy ona ciepłą, rodzinną atmosferę, trwającą tylko tak długo, jak długo toczy się opowiadanie Dyrdy. Mimo jednak krótkotrwałości, niemal że migawkowości tej atmosfery, stanowi ona wyraźny kontrast wobec ponurej atmosfery wypowiedzi bohaterów „lamentu”, odzwierciedlającej postępną terażniejszość.

W *Lamencie chłopskim na pany* czas przeszły wnosi więc również wspomnienie dzieciństwa /choć nie należy zapominać o przesłankach tego wspomnienia/, przynoszące zwykle uspokojenie, ukojenie żalu. Zwróćmy uwagę, że następujący bezpośrednio po opowieści Dyrdy apel Włodarza o „zgotowanie panu poczty” nie wydaje się tu zaskoczeniem, tym bardziej, iż pod wpływem przytoczonej, opowiedzianej kiedyś przez matkę „przypowieści”, Dyrda sformułował rezygnacyjno-ugodową konkluzję:

Próżno się tedy frasujem na pany,
Onym od Boga rząd na nas podany.

Przeprowadzona analiza dowiodła, iż przeszłość i terażniejszość w XVII-wiecznych „lamentach chłopskich” zestawione są na zasadzie kontrastu. Formuła Lichaczowa, określająca relacje między tymi „segmentami czasowymi”, nie odpowiada niniejszym rozważaniom. Powtórzmy, że terażniejszość jawi się w omawianych tekstach jako przeciwstawienie dobrej przeszłości, jako jej negatyw. Będąc krańcowym wobec przeszłości biegunem, przybiera ostrzejsze rysy. Istniejąc bez swojego przeciwstawienia, terażniejszość nie jawiłaby się tak ostro, nie uprawdopodobniałaby i uzasadniałaby lamentu chłopów.

Przeszłość i przyszłość istnieją zatem w XVII-wiecznych przekazach w celu wyeksponowania, silniejszego zarysowania aktualnie panującego „teraz”, pełnią więc wobec niego analogiczną – służebną – funkcję. Wizja dobrego, przyjaznego „dawniej” i „złego „jutra”, budząc z jednej strony tęsknotę i żal bohaterów, z drugiej natomiast ich strach i lęk, stwarza naturalną,

psychologicznie prawdopodobną motywację trwającego w terażniejszości lamentu pokrzywdzonych chłopów. Wspomnienie dawnych czasów i zarazem myśl o niepewnej przyszłości budują jednocześnie przygnębiającą atmosferę lamentu bohaterów, będącego ich emocjonalną reakcją na przedstawioną rzeczywistość. Atmosfera towarzysząca ewokowaniu terażniejszości znajduje swe uzasadnienie w charakterze minionej przeszłości, rzutuje ona także na rys „jutra”. Powyższa zależność jest szczególnie silnie dostrzegalna w *Lamencie chłopskim na złe lata*, w którym opowiadanie bohatera jest prowadzone, z małym odstępstwem na początku, według czasowego następstwa zdarzeń. Wypowiedzi w czasie terażniejszym pojawiają się tu za narracją utrzymaną w czasie przeszłym, „lament” natomiast kończy się myślą wybiegającą w przyszłość. Czas terażniejszy, to wszystko, co dzieje się w chwili narzekania gromady wiejskiej i co spowodowało jej lament, jest sprzężony tak z przeszłością /na zasadzie kontrastu/, jak i z przyszłością /na zasadzie analogii, prostej konsekwencji/.

Terażniejszość podporządkowuje więc sobie dwa pozostałe „segmenty czasowe”. Rozwijając tę myśl, można stwierdzić, iż w „lamentach” obserwujemy dość swoiste odczuwanie czasu. Rzeczywistość jest w nich ujmowana jako chwila aktualna, przy czym takie właśnie poczucie czasu jest ściśle związane z konsekwencjami wynikającymi zarówno z położenia chłopca „dawniej”, jak i z aktualnego losu człowieka orientowanego ku niepewnej przyszłości²¹. Silna manifestacja złej terażniejszości stanowi psychologiczną motywację budzenia się nadziei na lepszą przyszłość. Jednak zbyt okrutna terażniejszość osłabia tę nadzieję, każe chłopom wobec tego uciekać w wyidealizowaną przeszłość.

Podkreślanie odwoływania się bohaterów do przeszłości, jak również akcentowanie sygnałów lęklivego ich wybiegania w przyszłość okazuje się nader istotne w naszych próbach interpretowania czasu współorganizującego miejsce egzystencji wiejskiej gromady. Zagadnienie czasu jest więc znaczącym, obok bohatera i przestrzeni, elementem skupiającym w sobie główne problemy pojmowania i przedstawiania świata w XVII-wiecznych „lamentach chłopskich”.

Czas eksponujący wrogą terażniejszość, przestrzeń obdarzona wartością ujemną wyznaczają ramy życia bohatera chłopskiego napiętnowanego brzemieniem koniecznej pracy. One również, jak dowiodły niniejsze rozważania, determinują w decydującym stopniu zawarty w „lamentach” obraz wsi, są czynnikami kształtującymi go w konwencji „locus horridus”.

- ¹Podstawowym źródłem terminologii związanej z problematyką czasu i przestrzeni jest książka T. Michałowskiej: *Poetyka i poezja*, Warszawa 1982
- ²Wszystkie cytaty „lamentów chłopskich” pochodzą z: *literatura mieszczańska w Polsce od końca XVI wieku do końca XVII wieku*, oprac. Z. Budzyk, H. Budzykowa, J. Lewański, T. 2, Warszawa 1954.
- ³C. Hernas: *W kalinowym lesie*, T. 1: *U źródeł folklorystyki polskiej*, Warszawa 1965, s. 41 i n.
- ⁴A. Litwornia: *Problematyka lamentów chłopskich*, W: *Literatura i metodologia. Konferencje teoretyczno-literackie w Spale i Ustroniu*, pod red. J. Trzynadłowskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970 s. 11
- ⁵A. Karpiński: *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983 s. 85-127
- ⁶*Ibidem*, s. 85 i n.
- ⁷*Ibidem*, s. 94
- ⁸*Ibidem*, s. 104-105
- ⁹T. Michałowska, *op. cit.*, s. 311 i n.; zob. też A. Karpiński, *op.cit.*; s. 96, 97
- ¹⁰Cyt. za: A. Karpiński, *op.cit.*, s. 96
- ¹¹*Ibidem*, s. 97
- ¹²*Ibidem*, s. 97 i n.
- ¹³*Ibidem*, s. 106 i n.
- ¹⁴*Ibidem*, s. 107
- ¹⁵Por. T. Michałowska, *op.cit.*, s. 296
- ¹⁶D.S. Lichaczow: *Poetyka literatury staroruskiej*, przeł. A. Prus-Bogusławski, Warszawa 1981 s. 245-255
- ¹⁷*Ibidem*, s. 258
- ¹⁸Relacje między czasem ludzkim a czasem przyrody rozpatruje na przykładzie utworów poetyckich J. Kochanowskiego T. Michałowska we wspomnianej pracy, *op.cit.*, s. 344-386
- ¹⁹A. Karpiński, *op.cit.*, s. 150
- ²⁰*Ibidem*, s. 142, 143
- ²¹Warto podkreślić, iż w utworach poezji ziemiańskiej zorientowanie koncepcji życia ku przyszłości było następstwem fascynacji terażniejszością /*ibidem*, s. 144, 145/.

Resumé

L'auteur s'est penché sur quelques textes littéraires du XVII^e siècle dits „Lamentations paysannes” en insistant sur l'espace de la campagne à travers le personnage d'un humble paysan et les représentants du système féodal connaissant une existence bien aisée. L'auteur en relief de différents types d'espace en déterminant leur fonctions.

L'auteur a aussi examiné des relations entre le temps présent futur et passé en mettant en évidence la poétique de lamentation.